

Górnoszlązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoszlązak” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów i markę 30 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu i mk. 72 fen. — „Rodzina chrześcijańska”, wychodząca co niedzielę, kosztuje 50 fen. kwartalnie. — „Górnoszlązak” z „Rodziną chrześcijańską” kosztuje i mk. 60 fen. kwartalnie; z odnośnikiem do domu 45 fen. więcej.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:

18-go Grudnia: Wniebaldego.

Wschód słońca:

godz. 8 minut 8

Zachód słońca:

godz. 3 minut 44

Jmiona słowiańskie:

18-go Grudnia: Wszemir.

Egzaminy polityczne księży górnośląskich.

Niedawno zamieściliśmy artykuł nadesłany nam z poważnych kół duchownych, w którym donosił pewien ks. proboszcz polski, że w ostatnich 15 latach każdy wikaryusz starający się o probostwo musi dawać wyjaśnienia, jakie ma zapatrywania w sprawie polskiej, i przyrzeczenie, że będzie popierał germanizację. Strasznie oburzyła się na to „Gazeta Katolicka”, organ księży germanizatorów, i obsypując nas wyzywankami właściwymi wszystkim księżom-germanizatorom zaprzeczała naszą wiadomość. Ks. prob. Sigulla z Orzegowa uważał za potrzebne wystąpić przeciwko nam w tejże „Gaz. Katolickiej” i ostro przeciwko nam wystąpił. To wszystko nie zachwiało prawdziwości twierdzeń księdza, który nam artykuł nadesłał. Teraz w „Gazecie Opolskiej” zabiera głos w tej samej sprawie pewien starszy ksiądz proboszcz i przykładami potwierdza treść naszego artykułu. Oto co ten ksiądz pisze o egzaminach politycznych w „Gazecie Opolskiej”:

„Prawda jest, że rząd stara się pod każdym względem wpłynąć na stanowisko księży wobec germanizacji, prawdą jest, że rząd prowadzi tak zwane czarne księgi (schwarze Listen) dotyczące politycznego zachowywania się księży. Takowi bywają kontrolowani; na księży, którzy nie chcą służyć germanizacji, bywają wysyłane zażalenia do władzy duchownej; prawdą jest, że rząd mniej patrzy przy obsadzaniu probostw, które podpadają pod jego patronat, na inne przynioty charakteru księży, jak na zachowanie się względem germanizacji, że udziela probostw swoich tylko takim księżom, o których ma przekonanie, że będą popierali rządową politykę. A jeżeli tego przekonania nie ma, to egzaminuje księży proszących o prezentę na probostwo.

Na przykład: gdy niedawno zgłosił się pewien ks. kapelan D. o probostwo rządowe w naszym Opolskiem, to radca rejencyjny stawiał mu pytanie: Wie stellen Sie sich zur Broschüre Rassek? (jakie ksiądz zajmuje stanowisko względem broszury ks. Raska, który poleca niemiecką naukę przygotowawczą do sakramentów św.). A gdy ów ks. kapelan uznał ją za słuszną, ale na stosunki nasze jeszcze za wczesną, to nie otrzymał probostwa. Dalej zapytano innego kapelana B. proszącego o probostwo rządowe: Wie stellen Sie sich zur Germanisation? (jakie ksiądz zajmuje stanowisko do germanizacji?); również i ten kapelan nie został uwzględniony, bo nie mógł podług swego sumienia obiecać, iż będzie germanizował. Innemu kapelanowi R. mówił landrat, że jego obowiązkiem jest germanizować i dodał: Ich halte die Geistlichen eigentlich für Staatsbeamte. (Uważam księży właściwie za urzędników państwowych). Znowu innemu kapelanowi E. tak samo landrat radził: Sie sind ein Deutscher, sagen Sie einfach den Leuten, Sie können nicht polnisch und predigen Sie deshalb deutsch. (Ksiądz jesteś Niemcem, niechże więc ksiądz powie ludziom, że nie umie po polsku i głosi kazania w języku niemieckim.)

Wreszcie jeszcze innego kapelana, który uchodził za Polaka i był Polakiem, zapytał sam prezes rejencji (nie terazniejszy, lecz jeden z poprzednich), gdy

tenże kapelan w celu uzyskania probostwa był u niego, z wyrazem złości: „Czy ksiądz umie po niemiecku?” (Verstehen Sie deutsch?)

Dlatego nie dziw, że rozpuszczono pogłoskę, iż nawet się zdarza, że kapelan prósi o dobre świadectwo inspektora szkolnego, w co jednak trudno mi uwierzyć. Rząd wyrobił sobie w naszej diecezji niby prawo potwierdzenia, choć istnieje tylko t. z. „anzeigepflicht” (obowiązek zgłaszania). Patronami świeżymi są po większej części protestanci, przesiąknięci hakatyzmem. Naturalnie i oni pytają się księży o stanowisko do germanizacji. A nawet patronowie katolicy tak samo postępują. Wszak jeden z najwybitniejszych nie chciał dać probostwa księdzu R., powszechnie przez lud lubianemu, dla tego, że er ist ein gefährlicher grosspolnischer Agitator. (jest niebezpiecznym, wielkopolskim agitatorem).

Jeżeli ks. Sigulla nie był nigdy egzaminowany, to dlatego, że wydał pracę konwentową jako broszurkę, w której zaczyna ruch narodowy, nawet gani księży polskich, a więc stanowisko jego było już znane.

Słyszałem pewnego starego księdza prawiącego ze łzą w oku o naszych oplakanych stosunkach i żalącego się: „Mówią, żeśmy walkę kulturową wygrali; to nie prawda; — daremnie walczyliśmy, rząd wygrał, bo osiągnął swój cel: ma księży od siebie zależnych, co wyrobiło u nas stosunki o pomstę do nieba wólające.”

Tak pisze ksiądz w „Gazecie Opolskiej.”

Teraz mają głos znowu „Gazeta Katolicka” i ks. prob. Sigulla.

Ze księży znanych jako gorliwych apostołów niemieczyny nie egzaminują co do ich zapatrywań politycznych, jest rzeczą prostą i jasną. Przecież wciąż patrzymy na to, że ci księży, którzy odznaczają się w walce z gazetami narodowymi i naszym ruchem polskim, otrzymują najlepsze probostwa — a ma się wrażenie, że jest to nagrodą za dzielne krzewienie niemieczyny na ziemiach polskich.

Rodzice! ucztcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Robota związków wojskowych.

Już to mamy straszną biedę z tymi krygerferajnikami. Rozmnożyły się tak na Śląsku, że stanowią straszną siłę, a wyzyskują ją na każdym kroku przeciwko ludowi polskiemu. Blisko 54 tysięcy członków liczy na Śląsku Polskim ta armia wrogów polskiego narodu. Wiemy bardzo dobrze, że między temi tysiącami jest bardzo wielu Polaków, którzy dla różnych wsparć są zapisani w szeregach tych nieprzyjaciół naszych i nie biorą żadnego udziału w ich życiu. Ale konieczną jest potrzeba, obowiązkiem narodowym, obowiązkiem obywatelskim każdego Polaka, aby nietylko czempredziej wystąpił ze związku wojskowego, ale i swoich znajomych i przyjaciół ob-

jaśniał, że nie godzi się Polakowi wzmacniać szeregów wrogów naszych. Nieraz żeśmy już pisali o szkodach, jakie wyrządzają nam te związki swoją agitacją. Dziś musimy czytelnikom naszym donieść o nowym fakcie, który znów niejednemu ślepeму otworzy oczy i nakłoni go do opuszczenia krygerferajnu...

Między innymi odznacza się szczególnie nienawścią do wszystkiego co polskie powiatowy związek krygerferajnowo-kozielski, na którego czele stoi pan Weckert, nauczyciel z Koźla. Pan ten swego czasu wydał odezwę do członków „krygerferajnow”, aby nie czytali pism polskich, a szczególnie przeciwko „Straży nad Odrą”. Gdy teraz założono w Koźlu bank ludowy, p. Weckert uderzył znów na alarm i wzywa krygerferajnistów, aby od banku naszego stronili. Lecz nie dosyć na tem. Pan Weckert nawet zarzucił bankowi ludowemu agitację polityczną. To jest nieprawdą. Bank ludowy nie troszczy się o żadną agitację polityczną, lecz stara się wyłącznie o sprawy ekonomiczne i chce dawać tani i wygodny kredyt ludowi polskiemu z jednej, a zachęcać go do oszczędności z drugiej strony.

Dalej p. Weckert tłumaczy polskim krygerferajnistom, że jeśli pójdą po pożyczkę do banku polskiego, to wszystko mogą utracić, co posiadają, i straszy ich komornikiem sądowym, którego im bank ludowy zaraz przysła. Słowem p. Weckert przedstawia tak bank ludowy, jakoby się założył dla tego, aby jak największą liczbę gospodarzy zniszczył i jakoby celem jego było rujnowanie majątkowe ludu polskiego. Tymczasem Banki ludowe są istnem dobrodziejstwem dla ludu polskiego, jeśli potrzebuje na krótki termin kredytu. Zarząd banku kozielskiego powinien stanowczo wytoczyć proces p. Weckertowi za jego odezwę. Dziś już nie ma żadnej instytucji polskiej, którejby nie podejrzewano o wrogię państwu zamiary.

Kupując u tych, co u nas anonsują, powołujcie się na naszą gazetę.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 14 grudnia.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia wspomnieli marszałek hr. Ballestrem o odbytej wizycie prezydium parlamentu u cesarza w Poczdamie, poczem jako pierwszy wystąpił z blisko 3-godzinną mową socjalista Bebel, odpierając czynione mu przedwczoraj zarzuty przez kanclerza hr. Bülowa. Bebel krytykował ponownie wyzywanie i poniewieranie żołnierzy przez przełożonych oraz udział Niemiec w zagranicznej polityce światowej, w końcu rozwodził się jeszcze nad „państwem przyszłości” socjalistów. Kanclerz Bülow odpowiedział znów w dłuższym przemówieniu, a na zarzut Bebla, że nigdzie chyba więcej i tak dosadnie nie wyzywają jak w koszarach wojskowych, oświadczył hr. Bülow dość dowcipnie, że zna pewną miejscowość, gdzie też pod tym względem nie mało dokazano, a nawet mógłby wymienić

pewnego pana, który to szczególnie w wyzywaniu się odznaczył, lecz go nie wymieni. (Hr. Bülow miał oczywiście na myśli bardzo burzliwy kongres socjalistów w Dreźnie i samego posła Bebla).

W końcu przemawiał jeszcze poseł Stöcker z chrześcijańsko-socjalnego stronnictwa przeciwko Beblowi i całemu ruchowi socjalistycznemu, jako skierowanemu przeciwko religii. Ruch ten początkowo zdawał się być niebezpiecznym, lecz od burzliwych kongresów w Dreźnie i Frankfurcie przestaje już być groźnym, gdyż widoczny jest rozkład w partii socjalistycznej. Twierdzeniu temu socjaliści głośno zaprzeczają.

Około godz. 6 1/2 wieczorem posiedzenie zamknięto. We wtorek nastąpi trzecie czytanie prowidoryum handlowego z Anglią i dalsze obrady nad etatem.

Polska.

Zabor pruski.

Proces prasowy

toczył się w Grudniadzu przed Izbą karną przeciwko czterem — obecnym, odnośnie byłym — redaktorom „Gazety Grudziąckiej”. Oskarżeni byli pp. Ziółkowski, Paszliński, Majerski i Rożanowicz o pomoc w rzekomem urządzeniu loteryi. Chodziło o zagadki zamieszczane w „Przyjacielu dziatwy”, bezpłatnym dodatku „Gaz. Grudz.” dla dzieci, za których trafne rozwiązanie redakcja rozsyłała jako nagrody książeczki przeważnie treści narodowej. Sprawa ta była przedmiotem rozpraw sądowych już w październiku r. b., a sąd dostrzegł się wówczas w tem wyznaczeniu nagród za trafne rozwiązanie zagadek — urzędzenia loteryi i skazał p. Kulerskiego jako wydawcę na 100 marek, a odpowiedzialnego redaktora p. Ziółkowskiego za pomoc w urządzeniu loteryi na 50 marek kary. Oskarżenie zbudowane było teraz ze zeznań świadków z procesu p. Kulerskiego. Pierwszy prokurator p. Hagemann wniósł dla pp. Ziółkowskiego i Rożanowicza dla każdego o 50 marek, zaś dla pp. Majerskiego i Paszlińskiego dla każdego o 100 marek kary pieniężnej, odnośnie za każde 5 m. jeden dzień więzienia. Oskarżeni bronili się sami i żądali uwolnienia. Sąd po dłuższej naradzie uwolnił p. Rożanowicza od winy i kary, zaś pp. Majerskiego, Paszlińskiego i Ziółkowskiego skazał każdego na 50 marek kary, odnośnie 10 dni więzienia.

Ciekawy proces

toczył się przed sądem w Kościerzynie: Kupcy Polacy urządzili u p. Turskiego zabawę, na której był także według opowiadania młynarza Hartmanna nauczyciel Borek. Wykazało się jednakowoż, że to była nieprawda i nauczyciel zaskarżył Hartmanna o obrazę. Sąd uwolnił oskarżonego, ponieważ bywanie nauczycieli pruskich na polskich zabawach nie hańbi, ani nie poniża ich w oczach publiczności i zatem nieuzasadniony zarzut, który uczynił nauczycielowi oskarżony, nie zawierał obrazy.

Wiadomości ze świata.

„Deutsche Wirtschaft.“

W Genui aresztowano zbiegłego po sprzeniewierzeniu 30,000 marek z kasy oszczędności w Niederplanitz kasyera Colditza.

Wandalizm w Berlinie.

Dzienniki berlińskie donoszą o nowym uszkodzeniu pomnika. Tym razem padł ofiarą wandalizmu posąg Daniela Chodowieckiego, wykuty w białym marmurze, a stojący w t. zw. sali Herkulesowej muzeum miejskiego. Niewykryty złooczyńca odrąbał końce długiego surduta artysty, które znalaziono na cokółce. Na odlamkach marmurowych widoczne są wyraźne ślady ciosów, zadanych narzędziem tępem. Policja zarządziła śledztwo celem wykrycia sprawcy.

Manifest do narodu.

Węgierskie stronnictwo niezawisłości uchwalilo wydać do narodu manifest, w którym oświadcza, iż z ufnością oczekuje wyroku narodu węgierskiego. Dalej przedstawia manifest walkę o węgierską komendę, poczem podnosi, iż ze względu na zachowanie się większości sejmu i korony dalsza walka na razie nie mogła być uwieńczoną skutkiem, wskutek czego partya postanowiła wstrzymać zastosowanie w walce środków nadzwyczajnych. Manifest wspomina też o uzyskanych zdobyczkach i uczynionych przyrzeczeniach, a między innymi o reformie wyborczej i stwierdza, że to stanowi podwalinę do wybudowania węgierskiego państwa narodowego, a naród przez swe zachowanie się przy urnie wyborczej powinien tę budowę dokończyć.

Studenci w Kijowie.

Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Kijowa: Studentom, sprawcom rozruchów udało się doprowadzić do tego, że wszyscy akademicy solidarnie przestali uczęszczać na wykłady na uniwersytecie. Jako przyczynę tego kroku podają aresztowania studentów podczas ostatnich demonstracji przed uniwersytetem. Policja i kozacy utrzymują przed gmachem uniwersytetu porządek.

Na politechnice od rana 300 studentów stara się zwalczyć tych, którzy pragną powszechnego wstrzymania się od udziału w wykładach. Na życzenie tej części młodzieży, która domagała się dalszych wykładów, wykłady się rozpoczęły, zostały jednak wkrótce wskutek uchwały kolegium profesorskiego znowu wstrzymane. Sluchacze uchwalili z początku wysłać deputację do ministerstwa oświaty i prosić o wyjaśnienie sytuacji.

Potem jednak wręczyli dyrektorowi politechniki pismo z prośbą, by zakładu nie zamykano. Wykłady wstrzymano na 2 dni. Kolegia profesorów wezwala młodzież, aby nie brała udziału w zgromadzeniach.

Do dzisiejszego numeru dołączone są dwa dodatki, objętości półtora arkusza.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. W tych dniach napadnięto i obrabowano tutejszego introligatora Sp., który odebrałszy zapłatę za swe prace w zarządzie dóbr hr. Tiele-Winklera, wracał do domu wieczorem starą wiejską drogą. Dwóch nieznanymi łazęgów zastąpiło mu drogę i ogłuszywszy go silnym uderzeniem w głowę, zabrali mu portmonetkę z 20 mk., poczem jeszcze zawlekli swą ofiarę do Rawy i wepchnęli do rowu. Kilku robotników, którzy zaraz po tem tędy przechodzili, wydobyloby bezprzytomnego z rowu, napastników jednakże dotąd nie zdołano wyśledzić.

— Na torze kolejowym do Szopienic wypadł z pociągu osobowego idącego z Sosnowca hamulec Kocz, przyczem odniósł ciężkie okaleczenia na głowie i rękach. Bezprzytomnego odwieziono do klasztoru Braci Miłosiernych w Bogucicach.

— Ze święta już są za pasem, do wodom tego także gorączkowa praca złodziei, którzy także chcieliby sobie wyprawić huczne i wesołe święta. I tak w ostatnich dniach popełniono tutaj cały szereg kradzieży, w części u kupców i oberżystów, w części u osób prywatnych, tak że policja ma pełne ręce do pracy. Jednego z lepszych ptaszków udało jej się też już przychwycić, i to w chwili, gdy — zdaje się — wybierał się na nową wyprawę, gdyż znaleziono przy nim cały skład najrozmaitszych złodziejskich narzędzi. Policja oczywiście zaraz nim się zaopiekowała, tak że nie będzie już sam potrzebował troszczyć się o święta.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie rodaka p. Lewandowskiego w Katowicach i polecamy jego składy łaskawym względem szanownej publiczności.

Zalęże. Wszystkim braciom i siostram, którzy brali udział w tegorocznej pielgrzymce do Częstochowy na Wniebo-

wzięcie Panny Maryi, donosimy, że fotografie częstochowskie, których sobie dużo uczestników pielgrzymki życzyło nabyć, już nadeszły i można je nabyć u przewodnika p. Antoniego Goda u Włoczka. Cena wynosi tylko 1 markę i 10 fen. a każdy będzie miał bardzo drogocenną pamiątkę, która mu przypominać będzie zawsze te błogie chwile spędzone u stóp Bogarodzicy, a działkom zaszczytać będzie cześć i miłość do Maryi Jasnogórskiej. Niech więc każdy spieszy po te drogie pamiątki.

Przewodnik.

Wełnowiec. Kochani bracia robotnicy, jak wam wiadomo, odbędą się 18 bm. t. j. w piątek po południu o godz. 5 nowe wybory męża zaufania, jakie według ustaw odbywać się muszą co dwa lata. Wiadomo wam też, że wybierać można na nowe dwa lata tego samego, który dotąd był. Dlatego w imieniu całego warsztatu proszę was, kochani bracia robotnicy, oddajcie jak jeden mąż swe głosy na pana Pawła Holewika, naszego dotychczasowego męża zaufania. Wiecie dobrze, że nam na nic się nie przyda taki mąż zaufania, który ma wielkie laski u „panów“, bo im się kłania i dla tego nie ma odwagi bronić przed nimi sprawy robotniczej.

Teraz znów będziemy musieli przedłożyć rozmaite sprawy p. dyrektorowi, a któż nas tam lepiej zastąpi od pana Pawła Holewika, który nie kłania się, lecz śmiało żąda, co nam robotnikom słuszenie się należy.

Proszę też wszystkich tych, co to szczytają się laską pańską, nie ubiegajcie się o to, abyśmy was obierali, bo my już was znamy bardzo dobrze. Za plecami potraficie wygadywać i udawać zuchów, a jak wnijdziecie do kontoru, to nie umiecie ust otworzyć ze strachu.

Wiecie dobrze, kochani bracia, jak to „laska pańska na pstrym koniu jeździ“, więc wybierajmy wszyscy naszego pierwszego kowala p. Pawła Holewika i pouczajmy innych, aby tak samo uczynili, a z naszego dzielnego kamrata p. Holewika będziemy mieli prawdziwego męża zaufania. *Jeden z wielu.*

Bismarkhuta. Tutejszy gminny poborca podatków P. zwolnił się na kilka dni ze służby i wyjechał, gdy jednakże po upływie tygodnia nie wrócił, zaczęło go kilku radnych podejrzewać o nieczyste sprawy i zbadano stan powierzonej mu kasy. Pokazało się, że podejrzenie było zupełnie uzasadnione, gdyż w kasie brakło kilka tysięcy pieniędzy gminnych. P. jak się zdaje, już od dawna nosił się z zamiarem ucieczki, gdyż między papierami jego znaleziono list pożegnalny do rodziny, pisany

jeszcze przed 4 laty. Jak się zdaje zbiegł uciekł na wschód, gdyż przed dwoma tygodniami wystarał się o rosyjski paszport podróży. Prokurator wysłał za zbiegiem list gończy.

Świętochłowice. W sobotę po południu około godz. 3 przyniotły spadające węgle na kopalni Matyldy górnika Folwarcznego i tak ciężko poraniły go na głowie, że zmarł na miejscu. Nieszczęśliwy pozostawia żonę i 3 drobnych dzieci, które opłakują swego żywiciela.

Król. Huta. W najbliższym czasie odbędzie się w tutejszym obwodzie miejskim ścisła kontrola kart do wlepiania marek inwalidzkich. Niech więc każdy, którego to dotyczy, postara się zawczasu o to, aby marki inwalidzkie były w potrzebnej ilości wlepione, gdyż w przeciwnym razie władza nakłada surowe kary.

Szarley. Pewien robotnik z Rojcy pod Radzionkowem, którego swego czasu leśnik przydybał na kłusownictwie, skazany został obecnie na rok więzienia.

Niem. Piekary. Rozbił tutaj ktoś na ulicy skrzynkę do listów, zabierając jej zawartość. Sprawcami mają być podobno chłopcy szkolni.

Chebbie. Na holdzie przy kopalni Paulusa znaleźli robotnicy trupa jakiegoś człowieka, który miał wielką ranę w piersiach a z ust wydobywał się silny potok krwi. W kieszeni zmarłego znaleziono papiery wystawione na nazwisko robotnika Kowala z Bukowiny koło Wirku. Dotąd nie zdołano stwierdzić, czy zachodzi nieszczęśliwy wypadek, czy też może morderstwo.

Lipiny. Robotnik Bek, który przed niedawnym czasem tak ciężko pokaleczył nożem innego robotnika, że wskutek odniesionych ran nastąpiła śmierć, obecnie sam obwiesił się w więzieniu bytomskim. — Tak to zwykle jeden grzeszny czyn pociąga za sobą drugi.

— Pewnemu tutejszemu oberżyście ukrócono koncesję od godziny 1. do godz. 10 wieczorem za to, że pozwolił u siebie uprawiać hazardową grę w karty. Innego znów oberżystę spotkała ta sama kara za to, że po zamknięciu swej destyli gościom teje pozwalał dalej pić w swej lepszej restauracji. — Może to będzie przestroga dla innych, którzy w podobny sposób popierają wstętnę pijalstwo i karcjarstwo.

Zabrze. Na kopalni Król. Ludwiki wybrane miejsca pod ziemią wypełniane będą piaskiem. W tym celu pobudowana zostanie kolejka od kopalni do Biskupic, skąd zwozić będą piasek. W tej sprawie odbyły się w tych dniach

Józef Rogosz.

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

50) (Ciąg dalszy.)

— W kościele? Za ołtarzem? Ani sobie wyobrazić mogę!

— A tę kulę, widział ksiądz kiedy?

— Nie.

O. Sebastian odpowiadał spokojnie, mimo, że dyrektor mierzył go wzrokiem coraz przenikliwszym, jakby chciał zajrzeć na dno jego duszy.

Gdy pisarz ostatnie słowa zanotował w protokole, sędzia, spuściwszy wzrok na papiery, rzekł nieśmiało:

— Bardzo mi przykro, że muszę księdzu smutną wiadomość zakomunikować... Z wszystkiego zdaje się wynikać, że nikt inny, tylko ksiądz, jesteś sprawcą śmierci hr. Romana Despota i dla tego będę księdza prosił z sobą... Być może, że przypuszczenia nasze upadną w obec przyszłych dowodów, których sąd zebrać nieomieszka, dotychczasowe jednak poszlaki fatalnie przeciw księdzu świadczą. Obowiązki sędziego są ciężkie i dla tego chcę ufać, iż ksiądz nie weźmiesz mi za złe, że osmielam się czynić, co mi prawo i sumienie nakazuje.

O. Sebastian wysłuchał przemówienia spokojnie. Na jego twarzy, krom uśmiechu bolesnego, który zjawiał się na chwilę przelotną, nie widać było innego wrażenia. Jak wiarus w bojach osiwiślał, gdy słyszy komendę, która każe mu iść działa zdobywać, tak i on patrzył przed siebie spokojnie i nawet mu powieka nie drgnęła. Gdy sędzia skończył, zapytał:

— Nie mógłby mi pan sędzia powiedzieć, co też według jego przekonania mogło kierować ręką mordercy?

— Fanatyzm.

O. Sebastian powstał i wzrok do góry podnosząc, szepnął:

— Snać ciężko zgrzeszyłem o Pana! skoro tak ciężko mnie karzesz!

— Proszę te słowa zanotować — rzekł dyrektor do pisarza — w nich jest połowa wyznania.

— Czy ksiądz przynajmniej się do zarzuconej mu zbrodni? zapytał sędzia.

— Niel.

Wiadomość o wyrzku śledztwa, lotem błyskawicy przeleciała pałac od dołu do góry. Już od godziny wszyscy się domyślali, że nastąpi coś nadzwyczajnego. Kilkakrotne przesłuchiwanie O. Sebastiana, nagły wyjazd dyrektora do miasta i prędki jego powrót, musiały każdego uderzyć. Gdy teraz wieść się rozeszła, że ksiądz został uwięziony, przerażenie było powszechne.

Jeszcze sędzia nie spakował swoich aktów, a już do jego pokoju wbiegła najpierw hrabina z synami, po nich baron z żoną i córką, na końcu nawet babcia. Ta podchodząc do kapłana, rzekła:

— Ja wiem, że to podejrzenie niesłuszne, ksiądz dobrodziej będzie wkrótce wolny... ale ponieważ jestem już stara i dla słabego zdrowia nie mogę wyjeżdżać, zresztą w moich latach trudno i o spowiednika, do którego bym miała zaufanie, więc zanim nas opuścisz ojcze, racz mnie jeszcze w pierw wypowiedzieć. Ja wiem, żeś ty ojcze święty, to też szczęśliwą będę, gdy moich grzechów wysłuchasz. Przecie pan sędzia pozwoli.

— Nie mam nic przeciw temu. Ksiądz usnął się w ciemny róg

pokoju, wyjął stulę, którą miał przy sobie, od ostatniego bowiem wyjazdu z więzienia, w domu jeszcze nie był i staruszkę zaczął spowiadać. Gdy skończył, baron zbliżył się z oczyma spuszczone i także o spowiedź prosił. Nikogo to nie uderzyło. Barona znano powszechnie z wielkiej pobożności.

Spowiedź jego trwała dość długo. Tymczasem obecne tej ceremonii kobiety ciągle plakały. Dyrektor i sędzia cicho z sobą rozmawiali. Nareszcie dały się słyszeć słowa:

— Absolve te in nomine Patris, et Filii, et Spiritui sancti — amen.

Baron powstając, pocałował w rękę spowiednika. Ledwie na nogach mógł ustać, taki był wzruszony.

O. Sebastian przeciwnie, był ciągle spokojny, tylko bledszy niż przedtem i oczy trochę mu się w głąb usunęły. Gdy się z krzesła podniósł, niepojęta wielkość biła mu od czoła i głos jego brzmiał niezwykle, gdy zwróciwszy się do sędziego, przemówił:

— Jestem panie sędzio na twoje rozkazy.

Rozdział XIX.

PIERWSZE KROKI.

O! Jaki dziś ruch, jakie życie w pałacu hr. Alfreda Donata! Przez sześć miesięcy był on szczerze zamknięty i wyglądał posępnie, jak mauzoleum naboba indyjskiego. — Alina ledwie raz na tydzień do niego zaglądała — teraz przeciwnie, bramy pootwierane, całe pierwsze piętro rzeźbiące oświetlone, służba biegnie i do powozów podchodzi, które co chwila zajężdżają. Z nich atoli nikt nie wysiada, hrabia bowiem zapo-

wiedział, że dziś nie przyjmuje, tylko w oknach karek pokazuja się ręce z biletami, które służba odbiera i na górę odnosi.

To dawni przyjaciele i znajomi, spieszą z gratulacjami i przypominają się hr. Alfredowi.

Jak oni znowu go kochają, jak troskliwie lokajów i portyera wypytują o jego zdrowie, a przez sześć miesięcy nikt on nie zapytał i nie jeden z nich kłął się na wszystkie świętości, że go nigdy nie znał. Ale dziwić się nie można. W ciągu dotychczasowej wszystko stanowczej uległo zmianie. Co wczoraj jeszcze uważano za zbrodnię, dziś przeczytano za usługę — tych, których do wczoraj wieczór kraj cały miał za straconych, dziś ksiądz osobicie wolnością obdarzył — ci, którzy do dziś jeszcze stoją u szczytu potęgi, jutro mogą stoczyć się w taką przepaść, że ich z tamtąd nikt już nie wybawi. A kto zaręczony, czy właśnie owi za poprzednich rządów najbardziej przesiadowani, nie będą za terazniejszych panami położenia?... Skoro tego przewidzieć nie można, więc każdy, komu miła jego pozycja, niech się stara się tych sobie zjednać, których wczoraj głośno potępiał.

Alfred, mimo wieku młodego, zbyt dobrze znał świat i ludzi, by się tego nie domysleć; to też większą połowę biletów, które mu kamerdyner na srebrnej tacy przyniósł, odrzucił z lekceważeniem, a nie jeden z nich nawet z pogardą. Aby sobie jednak chwil przyjemnych nie zagojyczać, uczuć, jakie one w sercu mu obudziły, niczem nie zdradził.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

narady, w których udział brali między innymi prezydent rejencji opolskiej Holz oraz kilku zastępców władzy górniczej.

Podczas sobotniej nocnej szychty poniósł niebezpieczeństwo górnik Józef Chrobaczek na kopalni Król. Ludwiki i górnik Paweł Mních na kopalni Konkordyi. Obaj odnieśli tak ciężkie okaleczenia, że trzeba ich było umieścić w lazarecie.

Zaborze. Do pewnego tutejszego nauczyciela włamali się w tych dniach złodzieje i zabrali mu z zamkniętej szafki 17 gęsi; sprawili więc sobie sami ładną gwiazdkę.

Każdy nasz czytelnik

ma obowiązek

1) przy zakupywaniu towarów u kupców, którzy u nas anonsują, powoływać się na to, że wyczytali w „Górnoślązaku”, iż te a te towary są u nich do nabycia, i że właśnie z powodu ogłoszenia zamawia towary u nich;

2) przy zakupywaniu towarów u kupców, którzy u nas nie anonsują, zwrócić im uwagę na konieczną potrzebę ogłaszania swych towarów w naszej gazecie.

Kupujcie tylko u tych, co u nas anonsują.

Są tacy kupcy, co twierdzą, że nie potrzebują u nas anonsować, bo ludzie i tak do nich chodzą i zasilają ich kasy. To musi nareszcie ustać, żeby ludzie bez wyboru i na oślep garnęli się do pierwszego lepszego składu.

„Kto smaruje, ten jedzie,

powiada przysłowie. Niech więc kupcy choć drobną cząstkę ze swych ogromnych zysków, które rok rocznie ściągają z polskiego ludu, oddają gazetom polskim, narażającym się w walce z nieprzychylnym nam systemem politycznym i ekonomicznym na wielkie straty pieniężne i kary. Co nam jeden bierze, niech odda napowrót drugi.

Powiecie, że wskutek ogłaszania u nas kupiec podwyższy cenę za towar. **Nieprawda!** Temu bowiem przeszkadza

spółzawodnictwo czyli konkurencja.

Każdy stara się przyciągnąć jak najwięcej kupujących; dla tego musi sprzedawać jak najtaniej. Właśnie dla tego kupcy nie mogą podnieść ceny za towary, choćby nawet chcieli.

Niech tedy każdy agituje za tem, aby każdy kupiec w każdej miejscowości, gdzie mamy czytelników, anonsował w

„Górnoślązaku”

i w

„Straży nad Odrą”.

Kto chce, aby go nasz lud polski wspierał i od niego kupował, niech też anonsuje w gazetach ludu polskiego, w gazetach przez lud czytanych.

O tej sprawie powinniście zawsze pamiętać i zawsze kupcom przypominać, aby u nas ogłaszali, czy to zimą czy latem, bez względu na porę roku.

Krzyżowice. W nocy z piątku na sobotę spaliła się stodoła gospodarzowi Pawłowi Gorausowi doszczętnie z wszelkim zniwem i znajdującymi się w niej przyrządami rolniczymi i maszynami gospodarskimi. Jakkolwiek p. Goraus z wyjątkiem maszyn wszystkie inne przedmioty miał ubezpieczone, poniósł wielkie szkody, bo mając wiele bydła i trzody chlewnej musi teraz wszystko za gotówkę kupować. Jak ludzie sobie mówią, ogień miał być podłożony z zemsty.

Parczówka. Pewna tutejsza robotnica zgłosiła 26 sierpnia chorą u rezydenta kasy powiatowej, który jej dał też odnośne poświadczenie i wypłacił wsparcie choroby aż do 5 września. W tym czasie jednakże owa robotnica pracowała dalej, a gdy to się wydało, wytoczono jej proces za oszustwo, ponieważ brała wsparcie choroby, nie będąc rzeczywiście chorą, skoro mogła pracować. Sąd lawniczy atoli jeszcze dość łagodnie zapatrywał się na tę sprawę i skazał podsądną tylko na 3 mk kary, w każdym razie ma to być przestroga dla innych robotników.

Ofiarą wyrafinowanego oszustwa padł tutejszy ceglarnik Niepelt. Przed mniej więcej rokiem skradziono mu kilka gęsi, a dotąd nie można było złodzieja wyśledzić. Naraz w tych dniach zjawił się w jego mieszkaniu jakiś nieznaną mężczyzna z wielką mapą pod pachą, oświadczając żonie Niepelta, że wreszcie udało się złodzieja wyśledzić i odebrać mu żywe jeszcze gęsi, w sprawie tej odbędzie się wkrótce termin sądowy, przed odebraniem gęsi należy jednakże jeszcze wpierw zapłacić 1,50 mk. Niepeltowa chętnie zapłaciła, tem więcej, że ów rzekomy „urzędnik” powiedział jej, że w dzień terminu musiałby zapłacić już 2 marki. Oczywiście ów „urzędnik” był sobie najprostszym oszustem.

Witkowice w Raciborskiem. W ubiegłą niedzielę ślizgało się dwóch chłopców na zamrożonej kałuży, gdy nagle lód się załamał, a jeden z chłopców utonął, podczas gdy drugiego zdolano jeszcze wyratować. — Lód o ile już się tu i owdzie utworzył, jest jeszcze bardzo słaby, więc rodzice surowo zabraniać winni dzieciom ślizgania się, gdyż łatwo przyprawić je może o śmierć.

Lubsza, pow. lubliniecki. Księża centrowcy, którzy pragną na gwałt zdusić młody ruch narodowy, używają różnych sposobów.

W jednym miejscu nie dostanie tu i ów pieniędzy z kasy pożyczki, bo czyta gazetę polską a kasyerem jest ksiądz. W innym miejscu znów sprawdzają za pośrednictwem księdza sztuczne nawozy, lecz wykluczeni są ci, którzy czytają gazetę polską. W innych wreszcie parafiach są wszyscy ci socjaliści, którzy czytają „Straż nad Odrą”, „Głos Śląski” i „Gazetę Grudziądzką”, bo kto tego czyta ten gorszy jak heretyk i wcale do ludzi tego nie można liczyć, tylko do synów piekła.

W naszej parafii też niestety ruch narodowy polski nie ma spokoju. Nasz ksiądz proboszcz, którego zresztą jako duszpasterza szanujemy i czcimy, bardzo ostro występuje przeciwko gazetom polsko-narodowym, a natomiast poleca nam „Dama” z Król. Huty. Piśmiędo to samo narzuca się ludziom, gdyż bez żądania przysyłają je ludziom zupełnie darmo do domu, a jednak jej nie chcą.

Boli nas to bardzo, że nasz ksiądz proboszcz tak wrogo występuje przeciwko gazetom narodowym i zakazuje nam czytać „Straż nad Odrą” nie tylko z ambony ale także i prywatnie ludzi w wiosce odmawia od czytania. A czyż to „Straż” nie jest także pisaną w duchu szczerze religijnym i katolickim? Mojem zdaniem — a czytam ją od samego początku — jest „Straż” więcej katolickim piśmiem aniżeli polecona nam „Gazeta Katolika”, gdyż postępuje szczerze i otwarcie a nie tak obłudnie i wcale nie po chrześcijańsku, jak to czyni „Gazeta Katolicka”.

Więc dla tego też w tym przypadku nie możemy niestety usłuchać nawoływań naszego księdza proboszcza, i z zadowoleniem też stwierdzić możemy, że ruch narodowy bardzo pomyślnie się u nas rozwija i pomnaża się liczba abonentów gazet polsko-narodowych, a nawet ten tak przez centrowców zohydżany a nam tem miłszy „Górnoślązak”, zdobywa sobie tutaj coraz więcej zwolenników!

Wy, kochani bracia, którzy stale czytacie „Górnoślązaka” i „Straż nad Odrą”, wiecie dobrze, że są to pisma szczerze katolickie i prawdziwie polskie, więc starajcie się dla nich pozyskać jak najwięcej zwolenników i czytelników, a będzie to najlepszą odpowiedzią na wszystkie prześladowania, jakie znośić muszą na każdym kroku. Kto jeszcze nie czyta „Górnoślązaka” lub „Straży

nad Odrą”, ten niech je sobie zapisze jeszcze teraz przed końcem ćwierćrocza, a z pewnością sprawi swej żonie miłą niespodziankę „na dzieciątko”.

Bądźcie przekonani, że dobrze wam życzy

wasz stary Maciej.

Rozmaitości.

Liczba Słowian. Jako osobna odbitka z „Slovanského Prehledu” (4 maja 1903) pojawiła się broszurka prof. Lubomira Niederlego p. t. „Kolik bylo Slovianuv koncem r. 1900” (w 8, str. 11). Autor stara się rozwinąć bardzo ciekawe zadanie oznaczenia liczby całego słowiańskiego plemienia i jego części poszczególnych. Ważne to nie tylko dla specjalistów ale i dla szerokich warstw wszystkich narodów słowiańskich. Prof. Niederle liczy Słowian ruskich (Rosyan i Rusinów) 95 300 000, Polaków 20 125 000, Czechów 9 500 000, Serbo-Lużyczan 136 000 (jeszcze w roku 1884 było ich 175 000), Słowienców 1 450 000, Serbów i Chorwatów 8 210 000, Bułgarów 4 850 000. Razem 138 591 000. Spisy urzędowe podają do 137 milionów. Według statystyki Langhansa Niemców było w roku 1900 84 793 000. Profesor Florinskij zdając sprawę z broszurki prof. Niederlego w „Uniwersitetskija Izwiestija” (Kijów 1903, VIII) nie zgadza się na przyłączenie Słowaków (w liczbie 2 460 000) do narodowości czeskiej, a Kaszubów do polskiej, dziś wszystkich Słowian liczy do 144 milionów.

Napad rozbójniczy. Tuż pod Warszawą jest kolonia Gołębki, składająca się z kilkumastu zagrod, rozrzuconych w pewnej odległości od siebie. W jednej z takich zagrod zamieszkiwał Feliks Mikołajczyk z żoną, podrastającym synem i dwojgiem drobnych dzieci. W ubiegły poniedziałek rodzina ta napadnięta została przez sześciu uzbrojonych rozbójników. Weszli oni do izby około godz. 7 wieczorem, wpuśczeni przez gospodarza, który nie podejrzewał ich o żadne złe zamiary. W trakcie prowadzonej rozmowy jeden z nieznajomych, widocznie przywódca zawała: „no chłopcy, pokażcie go gospodarzowi co umiecie.”

Na to ci zerwali się z ławy, na której siedział jeden dobytej rewolweru i wyszli w Mikołajczyka, inni poszli za jego przykładem i razić zaczęli wystrzałami resztę obecnych w izbie. Odgłos wystrzałów i szedł uszu parobka, przebiegającego w stajni, lecz ten ze strachu ukrył się na strychu, skąd zeszedł wówczas dopiero, gdy zbродniarze oddalili się. Wezwanym najbliższym sąsiadom przedstawił się widok straszny.

Na progu leżała ciężko poraniona i onadława z upływu krwi żona Mikołajczyka, Anastazya, w izbie przy oknie znaleziono stygnące już zwłoki gospodarza, w drugiej izbie kapał się w kałużę krwi starszy syn Franciszek, a w kącie izby odszukano pokaleczone i bezprzytomne małeństwo. Wszystkie kąty izby były splądrowane, przy Mikołajczyku stwierdzono brak trzosa z 2000 rb., które zawsze nosił przy sobie. Na zasadzie wskazówek, jakich udzielił parobek, który pomimo ciemności zdołał rozróżnić twarze niektórych rozbójników, rozwinięto energiczne poszukiwania i schwymano wszystkich sześciu rozbójników.

Wiadomości literackie.

Drukiem i nakładem „Górnoślązaka” wyszła broszura J. Krzyżowskiego:

O spółkach.

Kto pragnie zapoznać się z ruchem spółdzielczym we wszystkich krajach europejskich, kto życzy sobie polepszenia swej i swych braci doli doczesnej, kto chciałby czynnie wziąć udział w ruchu spółdzielczym w kraju naszym, niech zamówi sobie powyższą broszurkę, którą można nabyć w księgarniach „Górnoślązaka” w Katowicach, Raciborzu, Koźlu i Lublińcu oraz we wszystkich innych księgarniach w kraju i za granicą. Cena egzemplarza 15 fen., na portoryum należy załączyć 5 fen. więcej.

Bacność!

Bardzo piękne kolorowe pocztówki wydał p. Karol Miarka w Mikołowie. Są to typy ludowe z różnych okolic Górnośląska. Dotąd wyszły cztery serie i to: Typy ludu śląskiego

- 1) z okolicy Bytomia (strój rozbójniczy),
- 2) z okolicy Król. Huty (Chorzowianie),
- 3) z okolicy Katowic,
- 4) z okolicy Raciborza.

Niebawem wyjdą typy z wszystkich innych stron Górnośląska. Przepiękne to obrazki w formie kart pocztowych. Zamiast posyłać twemu przyjacielowi jakąś listę wątpliwego pochodzenia, kup sobie za czeski na obrazku naszego Janka z jego Marysią w narodowym ich stroju. Karty te są do nabycia w księgarni „Górnoślązaka” w Katowicach, cena karty 10 fen. Przy większym zamówieniu udzielamy znacznego rabatu.

Nakładem i drukiem „Górnoślązaka” wyszła broszurka, napisana przez p. dr. Franciszka Karasa, redaktora „Górnoślązaka” p. t.:

O Związkach zawodowych.

Ponieważ sprawa związków zawodowych jest dla nas Polaków bardzo ważna, a w języku polskim żadna inna powojaząca książka tego rodzaju nie istnieje, przeto mamy nadzieję, że wywiadczyliśmy naszemu społeczeństwu, a mianowicie robotnikom, niejaka przysługę, wydając niniejszą broszurkę.

Broszurka powyższa, objętości 112 stron (w szesnastce) druku kosztuje tylko 30 fen., z przesyłką 35 fen. Odprzedającym stosowny rabat. Adresować należy: „Górnoślązaka” Kattowitz.

W księgarniach sp. wyd. „Górnoślązaka”

w Katowicach, Raciborzu, Koźlu i Lublińcu

są do nabycia następujące dzieła i broszurki:

1. Obrona świętej Czystochowy, historia cudowna a prawdziwa, o Jacku Brzuchan-skim, organizmie Czystochowskim, cena 8 fen. z przesyłką 11 fen.
2. O dawnych pieśniach i o sw. Wojciechu, pierwszym pieśniarzu, ubój A. Wrzesień, cena 15, z przesyłką 18 fen.
3. O naszych pierwszych książkach, dawnych szkołach i uniwersytecie krakowskim, przez Orszę, cena 50, z przesyłką 60 fen.
4. Krótki zarys piśmiennictwa polskiego od czasów najdawniejszych do końca 18 wieku, cena 65, z przesyłką 75 fen.
5. Kto był Mickiewicz? opowiadanie A. X. Orszę, cena 15, z przesyłką 18 fen.
6. O życiu i dziełach Mickiewicza, cena 38, z przesyłką 48 fen.
7. Juliusz Słowacki, 38, z przesyłką 48 fen.
8. Teofil Lenartowicz, jego pieśni z ry-sunkami, cena 25, z przesyłką 30 fen.
9. Zbiorek poezji Teofila Lenartowicza, cena 25, z przesyłką 30 fen.
10. Wincenty Pol, życiorys, cena 15, z przesyłką 18 fen.
11. Życiorys naszych najlepszych poetów 16-go stulecia, 50, z przesyłką 55 fen.
12. O życiu i pismach Franciszka Karpińskiego, cena 15, z przesyłką 18 fen.
13. Ignacy Krasicki, biskup warszawski, cena 15, z przesyłką 18 fen.
14. Mikołaj Rej z Nagłowic, cena 15, z przesyłką 18 fen.
15. O życiu i pismach Kazimierza Brodzińskiego, cena 25, z przesyłką 28 fen.

Na listach i przesyłkach prosimy adresować:

„Górnoślązaka” Kattowitz.

„Ostatni z Czwartaków!”

Chcesz poznać

Historię powstań polskich w XIX. stuleciu?

Zamów sobie wydawaną przez „Górnoślązaka” w Katowicach powieść pod tytułem:

„Ostatni z Czwartaków!”

Powieść ta wychodzi w tygodniowych zeszytach, każdy zeszyt kosztuje

8 fenigów.

Kto nadesłże 2 marki, otrzyma franko do domu wszystkie dotąd wyszłe 21 zeszytów oraz jak i wszystkie następujące po sobie zeszyty aż do 30-go zeszytu włącznie. Wszystkich zeszytów będzie około 60 do 70.

Powieść ta, nadzwyczaj barwnie napisana, przedstawia wszystkie wypadki z ostatnich trzech powstań polskich. Przepięknie w nie wplątana historia miłośniczących osób, nadzwyczaj zaciękwawie musi każdego czytelnika i podnieść jego zapal do czytania tej czysto narodowej powieści, opartej na prawdziwych, a nie zmyślonych zdarzeniach.

Nadchodzi zima a z nią długie wieczory, niech tedy nikt nie omieszką zamówić sobie tę powieść, dopóki jeszcze zapas starczy.

Adresować należy: „Górnoślązaka” — Kattowitz.

Bracia Barasch

Królewska Huta.

PODAREK

otrzyma każdy,

kto w czasie **od środy 16 grudnia do poniedziałku 21 grudnia** zakupi potrzebne dla siebie towary u nas i to:

Przy jednorazowym zakupie od 3 mk. 1 kołnierz albo pudełko do mankiet.

Przy jednorazowym zakupie od 5 mk. 1 wspaniały kalendarz ścienny.

Przy jednorazowym zakupie od 10 mk. 2 funty wyśmienitych orzechów włoskich.

Przy jednorazowym zakupie od 15 mk. 5 funtów wyśmienitej mąki.

Przy jednorazowym zakupie od 20 mk. 2 flaszki wina węgierskiego.

Przy jednorazowym zakupie od 30 mk. 1 album na fotografie.

Przy jednorazowym zakupie od 40 mk. 1 serwis do kawy.

Przy jednorazowym zakupie od 50 mk. 1 serwis do obiadu.

wykluczone środki spożywcze.

W niedzielę 20-go grudnia są nasze lokale otwarte.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

"Górnoślązak" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 30 fen. kwartalnie, z odnośzeniem do domu 1 mk. 72 fen. — "Rodzina chrześcijańska", wychodząca co niedzielę, kosztuje 50 fen. kwartalnie. — "Górnoślązak" z "Rodziną chrześcijańską" kosztuje 1 mk. 60 fen. kwartalnie; z odnośzeniem do domu 45 fen. więcej.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednoliniowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:

18-go Grudnia: Wunibaldeg.

Wschód słońca:

godz. 8 minut 8

Zachód słońca:

godz. 3 minut 44

Imiona słowiańskie:

18-go Grudnia: Wszemir.

Każdy

dba o swych odbiorców,

każdy chciałby ich obdarzyć jakimś podarkiem, zwłaszcza czyni się to w czasie gwiazdkowym.

I "Górnoślązak", jakkolwiek narażony na przeróżne straty i kary pieniężne i więzienie swych kierowników i współpracowników, niesie swym czytelnikom w ofierze piękny podarek.

Nabyliśmy resztę nakładu pięknego kalendarza pod tytułem:

Święta Rodzina.

Kalendarz ten wartości

50 fenigów

otrzyma za darmo

każdy nasz abonent, który jeszcze w tym roku albo najpóźniej do 5 stycznia 1904 r. zamówi sobie i zapłaci "Górnoślązaka" albo na pocztę albo u pp. agentów.

Piękny to kalendarz:

Na okładce obrazek przedstawiający Św. Rodzinę; jako dodatki są do niego załączone:

Kalendarz ścienny na rok 1904; portret Ojca św. Piusa X., codzienna modlitwa przed obrazem Najśw. Rodziny z odpowiednim obrazkiem; kalendarz kieszonek na rok 1904 wreszcie piękny kolorowy obraz św. Antoniego Padewskiego.

Oprócz zwykłego kalendarza na wszystkie dni roku w Świętej Rodzinie zawarte są następujące artykuły, rozprawy, powieści itp.:

- 1) Wiadomości ogólne z kalendarza liturgiczno-kościelnego;
- 2) życzenia noworoczne z pięknym obrazkiem;
- 3) jeden z najważniejszych ustępów z listu pasterskiego ks. arcybiskupa Bilczewskiego w sprawie robotniczej;
- 4) powieść śp. Karoli Miarki: Mięszane małżeństwo, osnuta na tle stosunków górnośląskich z obrazkami;
- 5) pieśń: Pacierz skowronka;
- 6) rozprawa: O chlebie św. Antoniego;
- 7) Legenda;
- 8) Kaprys Cezara, powieść z czasów panowania cesarza Domicjana z kilku obrazkami;
- 9) Syn uratowany, zdarzenie prawdziwe;
- 10) Dziecięca ofiara;
- 11) Obrazy z pola walki z pijaństwem;
- 12) Gody niebożczyków;
- 13) Drogi Opatrzności, powieść;
- 13) Tylko dla dzieci.

Oprócz tego wielka ilość innych powiastek, wierszyków, żartów i dowcipów; wreszcie jarmarki na rok 1904.

Kalendarz ten, z tak obfitą treścią, dajemy każdemu czytelnikowi naszemu, który zamówi gazetę na przyszły kwartał, za darmo, jeżeli nam przyśle kwit i 10 fenigów na portoryum.

Czytelnicy nasi, którzy pobierają "Górnoślązaka" przez naszych pp. agen-

tów, otrzymają kalendarz, gdy nasi agenci przedłożą nam kwity i zapłacą w administracji za abonament.

Tych zaś czytelników, którzy pobierać będą "Górnoślązaka" przez pocztę i mieszkają w jednej miejscowości, prosimy, aby jednemu z pośród siebie wręczyli kwity i 10 fenigów; na jego ręce potem wysłamy odpowiednią ilość kalendarzy, co nam ułatwi ekspedycję (wysłanie) a czytelnikom zmniejszy koszt.

Ktoby już posiadał kalendarz "Święta Rodzina", dostać może

Kalendarz Maryański,

jeśli przy przesłaniu kwitu i 10 fenigów na portu dołączy jeszcze 10 fenigów jako nadwyżkę. W taki sposób czytelnicy nasi mogą nabyć "Kalendarz Maryański" za 10 fenigów, który w rzeczywistości kosztuje 60 fenigów.

Rodacy!

Widzicie, że ofiarujemy wam piękny podarek na Nowy Rok. Pamiętajcie i wy o nas i zdobywajcie nam jak największy zastęp

nowych czytelników.

Już teraz można zamawiać "Górnoślązaka" tak na pocztę jak u naszych pp. agentów.

"Górnoślązak"

z bezpłatnym dodatkiem

"Rodzina chrześcijańska"

kosztuje tylko

1 markę 60 fen.

Z odnośzeniem do domu 45 fen. więcej.

Centrowcy w opałach.

Nasi centrowcy w strasznych są teraz opałach. Parlament został otwarty a przed jego forum można przy debatach etatowych niejedną poruszyć sprawę, niejedną napiętnować niegodziwość, niejedno nadużycie wykazać. Centrowcy teraz szczególnie wobec klaszki, jaką ponieśli na Górnym Śląsku i aby dalszym zapobiedz klęskom za lat pięć, dalej wobec wzrostu liczby głosów socjalistycznych w rzeszy niemieckiej, starają się pokazać światu, że są obrońcami ludu uciśnionego i starają się o dobro jego. Chwycili się dla tego całego szeregu środków połowicznych, które niejednego wyborcę mogą zbalamucić, jeśli się robocie ich nie przypatrzy bliżej.

Nasi centrowcy śląscy dopuścili się tyle niegodziwości i brutalności barbarzyńskich względem naszego ludu polsko-katolickiego na Śląsku, że poruszenie tych sprawek przed forum parlamentu, straszną okryłoby hańbą tę partję walczącą o prawdę, wolność i prawo.

Wierzmy bardzo chętnie, że centrowcy bawarscy i nadreńscy nie mają pojęcia o tem, co dokazywali tu na ziemi polskiej ich braciśzkowie centrowi, wierzmy bardzo chętnie, że oni sami, gdyby się rozpatrzyli w stosunkach naszych, ostroby potępiłi tych działaczy, którzy spowodowali list pasterski ks. kardynała Koppa, list gończy księży dziekanów, który przykładano jak rewolwer do piersi księżom Polakom, aby ich

potem zadenuncjować rządowi, jak też to sumiennie uczyniła potem "Gazeta Katolicka". Ale nie zaszkodzi to centrowcom, jeśli się dowiedzą o wszystkich barbarzyństwach, bo inaczej już tego nazwać nie można, naszych śląskich centrowców. Teraz w niektórych parafiach księży centrowi w niesłychany sposób znów zwalczają ruch narodowy i gazety jego w konfesjonale i na ambonach. Wszędzie pod karą nie dania rozgrzeszenia odmawiają nam czytelników a każą im czytać "Gazetę Katolicką". To jest niegodziwość taka, że nie można jej dość dobitnie napiętnować. Spowodzi nie wolno nadużywać do agitacji politycznej, o tem wie każdy katolik. Lecz jednak to wciąż czynią i lud nasz po prostu już do rozpacz doprowadzają. Tak przesładują lud katolicki za to, że jest i chce pozostać polskim, bo o to im tylko idzie. Gdy jeden z posłów polskich mówił o tych stosunkach z pewnym wybitnym posłem centrowym, tenże ze zdumieniem się zapytał: Jakież wy Polacy macie prawo do Górnego Śląska? Przecież Śląsk nie należał do Polski, gdy ją podzieleno!

Posel polski dał mu słuszną odpowiedź, że na Śląsku żyje lud polsko-katolicki, i dla tego ma słusne prawo wysłać do parlamentu posłów polskich. Tego prawa nie może mu odebrać ani rząd, ani hakatęści, ani nawet centrowcy. Tem gorzej świadczy o nich, że dla przywłaszczenia sobie mandatów górnośląskich, nadużywają kościoła i urzędzeń jego.

Z powodu tego, że poseł Korfanty odezwał się do wyborców swoich, aby mu między innymi nadsyłali także wiadomości o nadużyciach księży górnośląskich w konfesjonale i na ambonach, centrowcy robią straszne piekło we swoich gazetach. Krzyczą w niebogłose, że redaktorzy "Górnoślązaka" nie szanują nawet tajemnicy spowiedzi, iż pan Korfanty jak inspektor policyjny każde szpiegować księży i t. d. i t. d. A "Gazeta Katolicka" pisze z powodu tego, aby jej zjednywano abonentów, bo to jest pracą dla dobra ludu, dla wiary i dla Boga. Tych słów inaczej nazwać nie można jak bluźnierstwem. Lepiejby było, gdyby księży germanizatorzy nie nadużywali Kościoła i urzędzeń jego do walki politycznej i narodowej, i nie podkopywali powagi Kościoła u swoich parafian. Ale chwala Bogu. Lud dziś wie doskonale, że księży germanizatorzy nie stanowią jeszcze Kościoła naszego, i że walcząc z nimi nie walczymy z Kościołem, nie zaczepiamy wiary św., lecz przeciwnie walczymy o katolicyzm i sprawę katolicką, które depcą nogami ci służalcy rządowi. "Gazeta Katolicka" lepiejby zrobiła, aby nie posługiwała się Imieniem Boskiem do agitacji, bo gdyby raz jeszcze Bóg Syn zstąpił na świat, wziąłby znowu biczą i wypędził z Kościoła swego tych, którzy frymarczą nauką i Kościołem jego dla spraw świeckich jak swego czasu wypędził przekupniów z przybytku Pańskiego.

Porusząmy jedynie dla tego tę sprawę w gazetach, że chociażbyśmy tysiąc razy pisywali zażalenia skargi na nadużycia księży germanizatorów, nie otrzymujemy nigdy zadośćuczynienia. Po co nam tu

powtarzać wszystko to, co czynią zawzięci germanizatorzy!

Naszem zadaniem, zadaniem naszych posłów jest bronić do upadłego spraw ludu polskiego. My nie możemy się oglądać na to, kto nas krzywdzi, ale do walki musimy stawać z każdym, co czyha na zgubę ludu polskiego. Jeśli wrogiem naszym jest ksiądz musimy i przeciwko niemu wystąpić ostro ale to zaznaczamy wyraźnie: Nie występujemy przeciwko nim jako sługom Bożym i przedstawicielom władzy kościelnej, lecz jako wrogom narodu polskiego. Nikt nie śmiał dotychczas wątpić o przywiązaniu narodu polskiego do kościoła katolickiego; wiary św. Uczynili to pierwsi biskupi i księży centrowi. Ks. biskup Sinar powiedział o Polakach, że jesteście narodem podupadłym, księży germanizatorzy w Westfalii i na Górnym Śląsku piętnują nas wciąż w gazetach, na ambonach, w konfesjonalach jako wrogów kościoła i wiary św. a cały świat podziwia przywiązanie ludu polskiego do kościoła katolickiego. Nam tę walkę narzucają księży sami swoim postępowaniem, my wypełniamy tylko obowiązek swój narodowy i obywatelski i wypełniać go będziemy do ostatniego tchu życia, a lud polski, który przejrzał, że tu idzie wyłącznie o to, czy Śląsk Polski i nadal ma ślepo słuchać komendy Niemców w polityce, nie odmówi nam swej pomocy w tej ciężkiej walce, którą ostatecznie musi uwieńczyć zwycięstwo.

Polska.

Zabor pruski.

Dola redaktorów.

Z nakazu grudziądzkiej prokuratury skonfiskowano w czwartek w ekspedycji "Gazety Grudziądzkiej" pewną liczbę "Spiewniczków", które rozsyłano abonentom. Prokuratura dopatrzyła się w kilku pieśniach czegoś karygodnego. Równocześnie miał redaktor odpowiedzialny "Gazety Grudziądzkiej" p. Ziółkowski, terminy przed sędzią śledczym w dwóch sprawach.

Rewizja w księgarni pana Rowińskiego.

We wtorek zjawilo się w mieszkaniu, wydawcy "Gazety Ostrowskiej" i księgarza p. Stefana Rowińskiego w Ostrowie 2 policyantów oznajmiając, iż przyszli zrewidować księgarnię, drukarnię i prywatne mieszkanie, poszukując zakazanych książek. W mieszkaniu został jeden policyant, również we filii na rynku. Składy i drukarnię pozamykano. Rozpoczęli rewizję w księgarni przy ul. Kościelnej p. Günter z Poznania i p. Rudolf w obecności sędziego p. Schulca z Ostrowa i 3 policyantów. Następnie został tylko p. komisarz Günter i 2 policyantów. Zabrano "Wieczory pod lipą", "W czterdziestu rocznicę", "Przeгляд Wszepolski", spiewniki Branickiego i t. d. Również odbyła się rewizja w mieszkaniu p. I. Grabowskiego i księgarni p. Priebatscha.

ADOLF JAKUBEK, Zaborze B.

poleca się na nadchodzące święta.
Najtańsze źródło zakupna
towarów kolonialnych, delikatesów i owoców
południowych.
Zwracam uwagę zwłaszcza na moje **specjalne
kawy** i mój **skład mąki**, które sprzedają po
tych samych cenach, co w młynie.
**Każdy, który kupi u mnie od 4 mk. pocz.
otrzyma ładny podarunek.**
Proszę o łask. poparcie.

Wielka wystawa gwiazdkowa!

Drogeria pod Aniołem w Bogucicach.

właśc.: Bolesław Długiewicz
poleca na gwiazdkę

wszelkie ozdoby na chojnę,

jak też:

świeczki woskowe, perfumy, mydła toale-
towe, cygara, wina hiszpańskie, węgierskie
i medycynalne w wielkim wyborze.

Zupełna wyprzedaż.

Z powodu podszłego wieku zwiżam mój
skład zegarów i towarów złotych
i sprzedaję wszystkie towary po
zduńmiewająco niskich cenach.

Dobrze idące zegary ściennic	2,60 mk.
" " " z kukłką	7,00 "
Regulatory z sprężyną 14 dni idące i bijące od	10,00 "
" " " z ciężarkami 8 "	20,00 "
Srebrne zegarki cyl. rem. dla panów	" 8,00 "
" " " z złotym brzegiem	" 9,00 "
Złote zegarki rem. kotn. dla panów	35,00 "
" " " cyl. rem. dla pań	16,03 "

Dalej polecam moje zapasy **stosownych podar-
ków gwiazdkowych** alen. z lan. cynku i towarów bron-
zowych po **znacznie niższych cenach.**
Wieniec na srebrne i złote wesola
od 5.00 mk. pocz.
Reparacyjne wykonuje się w mojej pracowni
prędko, czysto i tanio.

Jan Sporys,
zegarnik i złotnik,
Król. Huta
Rynek 4.

Na „dzieciatko“

polecam polskie i niem. książki modlitewne, świe-
czniki, krzyże, obrazki pod szkłem, stojące i wis-
zące, polskie i niem. książki z obrazkami, talki,
zabawki, kwiaty dekoracyjne i inne przedmioty
po **najniższych cenach.**
Dają zielone marki rabatowe.
Polskie karty noworoczne i humorystyczne.
Obrazy ścienne i figury.
Karol Czerwionka, Król. Huta,
księgarnia i skład obrazów i dewocyonali,
ul. Cesarza 70 w domu kościelnego p. Gruchota.

Kalendarze Karola Miarki

na rok 1904.

Skarb domowy	z 9-ma dodatkami w ozdobnej oprawie	1 marke
Maryjański	z 5-ma dodatkami rocznik 21-szy	60 fen.
Św. Rodzina	z 4-ma dodatkami rocznik 6-ty	50 fen.
Katolicki	z 3-ma dodatkami rocznik 8-my	25 fen.
Kartkowy	na ślicznych ściankach, z zdaniem religijnymi, moralnymi i wypadkami historycznymi.	60 fen.

Przy zamówieniu pojedynczego egzpl. proszę 10 fen. na porta dołączyć.
Za nadesłaniem 3 marek wysłę powyższe 5 kalendarzy franko.
Nabyć można we wszystkich księgarniach
jako też wprost od wydawcy

K. Miarki w Mikołowie (Nicolai O-S.)

Przy zamówieniu większej ilości stosowny rabat.
Paczkę 5-kilową zawierającą: 2 Skarb domowy, 6 Ma-
ryjański, 6 Św. Rodzina, 5 Katolicki,
2 kartkowe za nadesłaniem 7 marek franko.



Najlepsze i najtańsze obuwie

jest tylko u

Szymka Miodownika,

Katowice,
ulica Grundmanna 30.

W mojem, znajdującem
się w **Król. Hucie**, przy
ul. Wodnej (Wasserstr.) 24.

biurze ludowem

pisze się listy wszelkiego
rodzaju, mianowicie do są-
dów i władz.

Sprawy inwalidzkie i za-
bezpieczenia na starość
opracowuję od wielu lat
z **dobrym skutkiem.**

Posiedzieliom domów
i gruntów donoszę, że im
się **wystaram o po-
życzki**, mające być za-
pisane na hipoteki i pole-
cam się także pod tym
względem.

Z szacunkiem
Herman Mixa.

Na gwiazdkę

poleca

**wszelkie artykuły na
chojnę.**

Perfumy, mydła toale-
towe, wina medycynalne
cygara papierosy
oraz

**karty gwiazdkowe
i noworoczne**

Centrała drogeria
Bolesława Kardolińskiego
w Rożdżeniu.

Mydła perfumowe

poleca
na nadchodzące święta

Bonifacy Kulik

drogeria „**Aeskulapa**“

Król. Huta
naprzeciw kościoła
św. Barbary.

Na porę świąteczną
polecam
**swój dobrze za-
opatrzonej**

**skład fajek,
cygar
i papierosów.**

Taniej niż wszelka
konkurencya.
Także mam tanio do sprze-
dania

**12 sztuk dobrych
kanarków**
z harcu.

H. Lenkardt,
skład cygar,
Król. Huta,
ul. Cosarzewicza 35.

Elektryczne podarki gwiazdkowe

powodują wielką radość.
Lampy kieszonkowe

tylko **1,50 mk.**

Szpilki do krawatów 3 mk.

Lataraki

z rączką do noszenia **7 mk.**
Tylko przycisnąć na gu-
zik i Pan masz najpie-
kniejsze

światło elektryczne.
Wysyłka za zaliczką
albo poprzedniem nade-
ślaniem należności.

Alfred Simon,
Bydgoszcz, (Dromberg i P.)

Swój do swego! Pokój do wynajęcia.

Może się zgłosić pan z meblami
albo bez mebli od 1 stycznia
1904 r. Blizszych wiadomości
udziela eksped. „Górnoślązaka“.

Tylko przekonania

potrzeba,

że z modnych i do-
brych resztek mo-
żna dostać bardzo
eleganckie

ubranie za **24,50 mk.**

paltot zim. „**22,50 „**

podług miary.

M. Paul,

handel resztek.

Katowice,

ulica Stawowa 16 I.

(Teichstr.)

Jak pisać listy?

czyli **nowy sekretarz polski.**
Pożyteczna ta dla każdego
książka zawiera wzory na listy
wszelkiego rodzaju, jak listy z
prośbami, z powinszowaniem, li-
sty miłosne itd., dalej wzory na
kontrakt, świadectwa, kwity
itd. z dodatkiem listów znako-
mitych pisarzy jak: Mickiewicza,
Słowackiego, Siemkiewicza itd.
Cena za egzemplarz broszu-
rowany 1,60 mk., za egz. opr.
2 mk., na opłatę pocztową 20 fen.

K. KOZŁOWSKI,
Foznań, ul. Długa 8. (Poznań.)

Dom

dobrze się procentu-
jący, w posrodku mia-
sta Katowic, jest pod korzy-
stnemi warunkami za 35,000
marek do sprzedania. Gdzie?
wskaże ekspedycja „Górno-
ślązaka“.

Potrzebny do W. Ks. Po-
znańskiego od 1. 4. 1904
horowy

żonaty, katolik, władający biegle
polskim i niemieckim językiem.
Zgłoszenia do eksped. „Górno-
ślązaka“ pod lit. 1367.

Podróznych,
kupów wędrownych poszukuje
„Citoz, Berlin 37.“

Meinel i Herold

Fabryka harmonik
Klingenthal (Saksonia) nr. 105 E

rozysła pod gwa-
rancyją swę gwar-
nancie harmoniki
wprost do gracy
przez zaliczkę. Tylko

4 1/2 mkr.
kosztuje dobra kon-
certowa harmonika
do ciągnięcia z 10 klawisz. 50 moon.
tonami (2 głosowa). Z moon. sprę-
żynami, otwarta klawiatura części-
z II faldami, szeroko się rozciągająca,
z obfianem narodziłkami, ponikłow.,
metal. kłapani basowemi, wielkości
33 cm. Ta sama harmonika z 3 reje-
strami, 3 głosowa, z 70 tonami, ze zna-
komitym organowym kosztuje

do tego za
tylko **6 mkr.**, darmo esko-
żę do samonauzenia i drewnianą
skrzynię. 2, 3, 4, 6, 8 głos. 2, 1 3 rze-
dowe, jako też tak zwane wieści-
skie harmoniki w zbywających 20
numerach edumiewająco tanto a Je-
dnakowót dobre. Najwznowy cenik
(100 stron objętości z 200 rysunkami) za
darmo. Automatyczne instrumenta
muzyczne, skrzypce, harmoniki usna,
bandoniony, cytry jak najtańsz. Gra-
kany: obłon z powrotem i swrot
piondaj. Żadna ryzykn. Przeszło
poważnie drętkowanych.

Księgarnia „Górnoślązaka“ w Katowicach

poleca swój bogaty zapasowy skład w książki przeróżnej
treści. Szczególną uwagę zwracamy czytelnikom na niżej
podany spis „kafetek dla wszystkich“, przystępale i uro-
mianie dla każdego napisanych. Oto ten spis:

1. Oszczędność — najtańsze. Odro do bogactwa	fen. 25
2. John Ruskin i jego poglądy, opracowała M. Bujno	25
3. Trylogia historyczna H. Siemkiewicza, p. E. Fally	50
4. Co powinniśmy wiedzieć o Adamie Mickiewiczu	25
5. Moje leczenie wodą, str. acz. dzieła K. Kneippa	25
6. — — — — — I. Zabiegi wołocznicy	25
7. — — — — — II. Apczka domowa	25
8. — — — — — III. Jak leczyć choroby	25
9. Sem, bezsenność i środki nasenne, p. dr. Kühnara	25
10. Pieniądze, ich powstanie, rozwój i stan dalszejszy	25
11. Pierwsze zasady muzyki, podług Heitola	25
12. Ignacy Krasicki i jego dzieła, p. F. Zagowski	38
13. Monetę wszystkich państw i ich wartość w rublach	25
14. O zdrowiu i jego przyczynach, p. F. Zagowski	25
15. Jak pielęgnować dzieci zdrowe i jak leczyć chore	25
16. Obliczenie procentu, ułożył Z. Kamiński	25
17. Z życia zwierząt: Zwierzęta sąsiedzi, p. E. Fally	25
18. Jak zachować zdrowie, wrodę i młodość, p. E. Fally	25
19. Słowniczek wyrazów używanych w muzyce	25
20. Słowniczek wyrazów używanych w muzyce	25
21. Krótka anatomia ciała ludzkiego, z wieloma rysunk.	50
22. Ginnastyka domowa bez nauczyciela i przyrządów dla zdrowych i chorych, objaśniona 50 fig.	50
23. O komedjach Aleksandra br. Fredry (ojca)	25
24. Pasażery ludzkie wewnętrzne i zewnętrzne	25
25. Przepisy właściwego zachowania się w towarzystwie	50
26. Jak powinien zachować się chorzy na zółdce	25
27. Gryzby jadalne i tunjace, z 22 tablicami kolorowemi	125
28. Oświetlenie współczesne, skreślił Wł. Umilński	25
29. Wojna o czcść kobiety, ze szkiców historycznych	25
30. Nad wodą wielką i czystą. Z życ. poet. A. Lemanem	50
31. O samoszacunku, podług Pawła Hoche	50
32. Nauka gry w szachy, opracował Z. Kamiński	50
33. Jędrzej Śniadecki, życie i dzieła, n. St. Brzozowski	50
34. Jan Kochanowski, życie i dzieła, n. F. Zagowski	38
35. Fryderyk Chopin, jego życie i dzieła, n. Al. Ar.	25
36. Podział pracy w naturze i w życiu człowieka	25
37. Nauka szybkiego rachunku, ułożył Z. Kamiński	25
38. Początki walki Słowiańsko-niemieckiej	50
39. Dola i mełola Jana Sobieskiego	50
40. Zwierzęta współczesne, napisał B. Dyakowski	38
41. Hodowla ptaków śpiewających, nap. K. Kallnowski	38
42. Marya Konopnicka, szkic krytyczny, napisał St. Kozłowski	50
43. Pogląd na rozwój dziejowy, przez H. Witkowskiego	38
44. Ruch i ćwiczenia cielesne, o. dr. R. Skowrońskiego	25
45. Kazimierz Brodziński, życie i dzieła n. F. Zagowski	25
46. O idealie doskonałości, odczyt Bolesława Iłkwa	25
47. Woda pod względem fizycznym i chemicznym	25
48. Miary i wagi wszystkich krajów na kuli ziemskiej	25
49. Zasady estetyki, skreślił Michał Mutterlich	50
50. Prawo państwa polskiego ułożone według uchwał Akademii Umiejętności w Krakowie	25
51. Jak jest za ocenianem, przez W. M. Kozłowskiego	38
52. Stanisław Moniuszko, jego życie i dzieła n. Al. Ar.	25
53. Ekonomia polityczna, czem jest i czego uczy	38
54. Giedka, jej istota, cel i ustroj, n. St. A. Kempner	25
55. Ciężka nerwowa napisał dr. Zofia Golińska	25
56. Znużenie, odczyt dr. Stanisława Kopczyńskiego	25
57. Nauka o ludności, napisał dr. Zofia Golińska	25
58. Józef Kromer jako pisarz, filozof i estetyk, szkic krytyczny	38
59. O heraldyce czyli o znajomości herbownictwa	50
60. Historia literatury polskiej w zarysie. Książeczka I Literatura polska do w. XVI, napisał F. Zagowski	25
61. Hipolit Taine i jego poglądy na filozofię, psychologię i historię, napisał Stanisław Brzozowski	50
62. Hipolit Taine jako estetyk i krytyk, n. S. Brzozowski	38
63. O powietrzu, napisał S. Bouffal	25
64. Najdawniejsze wynalazki, skreślił Wł. Umilński	25
65. Organizm jako społeczeństwo komórek, p. Kulwiecia	25
66. Idea w sztuce, skreślił Michał Mutterlich	25
67. Aleksander Świętochowski, skreślił Henryk Galle	25
68. Wychowanie dziecka do lat 6-tych, p. H. Wernicke	50
69. Fizyczne wychowanie dzieci podług Jędrzeja ni- deckiego i in., napisał Antonina Kolberg Brzozowska	25
70. Alkoholizm i społeczeństwo, nap. dr. Zofia Golińska	38
71. Co jest filozofia i co o niej wiedzieć należy, napisał S. Brzozowski. Część I — do Kanta	50
72. Zbuczenia mowy: Niemota, bełkotnie, mowa no- sowa przez dr. Wł. Ottuszewskiego, z rysunkami	25
73. Ryszard Wagner i jego dramaty, według C. Mendels- a, skreślił A. Lange	50
74. Wierzenia dzikich ludów, według A. Lange'a	38
75. Nauczycielstwo i pedagogia, przez J. Wabnera	50
76. Wpływ umysłu na ciało, odczyt dr. Dubois	25
77. Julian Klaczko. Sylwetka literacka p. F. Hübnera	25
78. Co jest filozofia i co o niej wiedzieć należy, napisał S. Brzozowski. Część II — od Kanta	38
79. Wychowanie dziecka do lat 6-tych, p. H. Wernicke	25
80. Z życia zwierząt: Ptaki, według Brehma, przeł. M. A.	38
81. Polacy w Ameryce. Zarys obecnego stanu wychodź- stwa polskiego, napisał S. Barzuchewski	38
82. Narcyza Żmichowska, jej życie i dzieła, n. M. Bujno	50
83. Jak żyć aby być zdrowym, przez dr. L. Wolberg	25
84. Historia literatury polskiej w zarysie. Książeczka II Wiek XVI, napisał Florian Zagowski	50
85. O widzeniu. O symetrii. Odczyty popularno-nau- kowe, prof. dr. E. Macha (z rysunkami)	25
86. O załamaniu światła i kulejca, n. G. Foltwinski	25
87. O śluch chemicznych, jako wstęp do chemii, podług dr. A. Bersteina	25
88. Król Kazimierz Wielki, przez Lucyana Tatandra	50
89. Mikołaj Wierzynek, przez I. Tatandra	25
90. Józef Korzeniowski, jego życie i dzieła, n. H. Galle	25
91. Drobną szachtę w Krowstawie Polkiem. Studium etnograficzne społeczne, napisał Wł. Śniadecki	50
92. Kobieta czarna oboczna, napisał W. Marrené	38
93. Rządy pruskie na emigracji polskiej 1793—1867, napisał Wł. Śniadecki	38
94. Ziemia pod względem geologicznym, opracowała K. Skrzyńska (z 40 rysunkami w tekście)	50
95. O kalendarzu i jego znaczeniu, napisał G. Tolwinski	38
96. O pięknie w muzyce, podług dr. E. Hanslicka	75
97. Zasady mechaniki, jako wstęp do fizyki, opracował S. Bouffal (z 36 figurami)	75
98. Fizjologia człowieka, napisał dr. Wł. Sterling (z 33 rysunkami)	75
99. Józefa Kromera poglądy na sztukę i jej historię, napisał Stanisław Brzozowski	38
100. Nad jeziora włoskim brzegiem. Lago di Como i wypo- mnienia z życia Krasickiego, nap. Ferr. Hübsch	38
101. Wykład popularny o suchotach płucnych. Skreślił dr. Stanisław Galski	75
102. Działalność kobiet czeskich i ich udział w odro- dzeniu Czech, napisał Autorska	50
103. Dla rodziców, rady i wskazówki przy wychowaniu dzieci, n. p. s. Izabela Moszczeńska	25
104. Suchoty płuc i jak skutecznie z nimi walczyć mo- żna, odczyt dr. Teodora Dunina	25
105. Pielęgnowanie dziecka w pierwszym roku życia, p. dr. med. Maryę Vögtlin, spolszczył dr. Z. Szy- manowski	50
106. Reformy w wychowaniu moralnem, p. I. Moszczeńska	38
107. Gwiazdy, ich cechy, przyroda i ruchy, przełożył B. B.	25

Wkrótce ukażą się następujące tomiki:
Gwiazdy, ich cechy, przyroda i ruchy przełożył z fran-
cuskiego S. B.
Współczesni pisarze polscy. I. Ignacy Dąbrowski — Stefan
Zeromski, napisał Stanisław Brzozowski.
Kazimierz Tetmajer, napisał Stanisław Brzozowski.
Jan Śniadecki, życie i dzieła, napisał St. Brzozowski.

Adresować prosimy:
„Górnoślązaka“ — Kattowitz.

Na portoryum dołączyć 5 fen. za pojedyncze dziełko.

Bracia Barasch, Bytom G.-S.



Wyprzedaż gwiazdkowa do czwartku, 17-go grudnia.

Na wszystkie towary
zniżono ceny
z wyjątkiem tych artykułów, które
ze względu na powszechnie ustalona cenę nie pozwalają naniżenie.

Wolna podróż
do
Bytomia G.-S.

Przy zakupie przynajmniej
za 10 marek
wynagradzamy bilet zwrotny 3-ciej klasy
(w obrębie górnośląskiego obwodu
przemysłowego) albo też podróż tam
i napowrót kolejką elektryczną.



We wszystkich oddziałach
wystawa
praktycznych
podarków gwiazdkowych.

Godną widzenia
jest nasza
wystawa zabawek!

Każdy kupujący
otrzyma
podarek!

Rumuńskie orzechy
Ia gatunek
funt 26 fen.
Orzechy laskowe
funt 32 fen.

Niedoścignienie wielki wybór
w ozdobach na choinkę, w cukierkach na
choinkę, i podstawkach pod choinkę.
Norymberskie i toruńskie pierniki
Henryka Haerberleina z Norymbergii i Wojciecha Landa z Torunia
zadziwiająco tanie.
Świecek na choinki w kartonikach po 24 sztuk 32 i 24 fen.

Ia. pomarańcze,
Ia. cytryny
3 sztuki 10 fen.

Materye na ubrania negi materij na ubrania około 1000. **1,98** mk.
Suknie z 6 metrów. Tylko najmodniejsze tkaniny i farby. Negi 6-ciu metrowe po 6,95, 5,95, 4,95, 3,95, 2,95, 2,45 i

Nasz spis muzykaliów (nut) już wyszedł i będzie rozdawany przy naszych kasach na życzenie za darmo.

Nowe! Co dopiero wyszedł: Tydzień w melodyach ludowych, 30 najnowszych pieśni z nagrodami według melody ludowych z kartą do głosowania dla rozdzielania nagród dla pierwszych trzech nagród. 85 fen. Praktyczny podarek gwiazdkowy dla miłośników śpiewu.

W niedzielę, 20 grudnia nasze lokale będą otwarte dla sprzedawania do godziny 7 wieczorem.

Radość na gwiazdkę

sprawi każde zakupno naszego sławnego na cały świat

obuwia.

Jako podarunki są bardzo one i szczególnie polecenia godne nasze ciepło podszyte pantofle, trzewiki domowe i trzewiki do wyjścia.

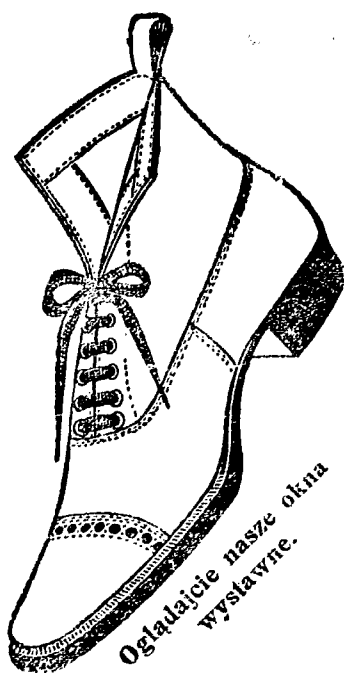
Specjalność: filcowe buciki z sznalkami dla panów, pań i dzieci.

Wielki jest wybór! Ceny są niskie!

Wyciąg z naszego cennika.



Oglądajcie nasze okna wystawne.



Oglądajcie nasze okna wystawne.

Męskie ciągowe buciki z obsadzką rosledrową, szczególnie tanie Mk. 3,90.	Męskie ciągowe buciki z obsadzką, wyborna skóra z dzikich koni Mk. 8,80.	Męskie filcowe buciki z cholewką, obsadзка rost. podsz. fryzowa, ciepłe obuwie d. wyjść Mk. 10,00.	Damskie buciki z guzikami i do sznurowania z kapką, piękna skóra końska, bardzo trwały gatunek Mk. 6,00.	Damskie trzewiki domowe czerwony i czarny saftan ciepła podszewka Mk. 3,00.	Buciki z guzikami i do sznurowania wyborna skóra cielęca od Mk. 4,50—6,50.
Męskie ciągowe buciki gładkie, bardzo trwałe do wyjścia. Mk. 4,50	Męskie buciki do sznurowania Boxkalf, b. eleganckie, bardzo doskonały gatunek Mk. 10,50	Męskie filcowe buciki z sznalkami bez obsadзки, podszewka fryzowa wygodny ciepły trzewik domow. Mk. 3,70	Damskie ciągowe buciki dobra skóra końska, wygodny fason, bardzo polecenia godne Mk. 6,20	Damskie filc. trzew. z sznalkami bez obsadзки, podszewka fryzowa, bardzo wyg. trzewik domow. Mk. 3,20	Buciki z guzikami i do sznurow. śliczna skóra z dzikich koni z ciepłą podszewką od Mk. 3,00—4,60
Męskie ciągowe buciki gładkie, skóra końska, bardzo polecenia godne Mk. 6,40	Męskie filc. trzewiki z sznalk. obsadзка lakowa i rosledrowa podszewka fryzowa, ciepłe i wygodne Mk. 7,80—8,80	Damskie buciki z guzikami i do sznurowania z skóry końskiej, mocny trzewik do wyjścia zadziw. tanio Mk. 4,75	Damskie buciki z guzikami i do sznurowania boxkalf, najmodniejszy fason bardzo eleganckie Mk. 8,50	Buciki z guzikami i do sznurow. dla dziewcząt skóra końska mocny trzewik do szkoły Mk. 2,50—3,50	Buciki dla dziewcząt z guzikami filc z obsadzką z pięknej końskiej skóry od Mk. 3,00—4,60
Chłopięce buciki ciągowe i do sznurowania, skóra końska, mocny trzewik do szkoły od Mk. 5,00 do 5,90.		Chłopięce buciki z cholewkami i sznalkami, pięknie wykonanie od Mk. 4,00 do 7,30.		Górnice buty do kopalni, 1/2 cholewki, 1/2 cholewki. Długie cholewy: czarne i brązowe od Mk. 6,90—8,50 8,50—9,50 13,50 14,50 15,50 19,50.	

Największy sortyment obuwia filcowego

od najtańszego aż do najwytworniejszego gatunku.

Nowość!

Buciki z guzikami i do sznurowania z podszewką, z pięknej skóry z dzikich koni z najlepszą podszewką „Sealskin”.

Doskonały ciepły trzewik zimowy do wyjścia

Dla pań: mk. 7,75

dla dziewcząt: od mk. 4,50 pocz.

dla dzieci: mk. 4,00

Kalosze!

Największy skład niemieckich i ruskich kaloszy

dla dzieci mk. 0,95 dziewcząt 1,30 pań 1,60 mężczyzn 2,75

Kupno okolicznościowe!

Conrad Tack & Cie.

w Bytomiu G. Ś., ulica Dworcowa 28/29.

Największe niemieckie fabryki obuwia w Burg pod Magdeburgiem.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności Laurahuty-Stemianowic i okolicy jak najuprzejmiej, iż z dniem 1 stycznia 1904 r. otwieram w Laurahucie przy ul. granicznej nr. 3

biuro budowlane.

Wykonuję wszelkie prace techniczne, jako to: szkice, rysunki, kosztorysy, obliczenia statyczne i t. d. Podejmuje się zupełnego wykończenia budowli a na żądanie przyjmuję nadzór nad wykonywaniem wszelkich prac budowlanych. Ceny bardzo umiarkowane.

Prosząc o łaskawe poparcie mego młodego przedsiębiorstwa kreślę się z wysokim szacunkiem

Robert Pietruszka, budowniczy, Laurahuta, ul. graniczna nr. 3.

Proszek pobudzający apetyt i do tuczenia świń

w paczkach po 30 i 50 fen. można nabywać w drogeryi „Aeskulapa“

Bonifacy Kulik,
KRÓL. HUTA, naprzeciw kościoła św. Barbary.

Baczność! Swoi do swego! Baczność!

Zanie i dobre obuwie.

Tańszy i lepszy towar niż w niektórych innych składach obuwia. Kto u mnie kupuje, nie traci pieniędzy. Proszę przekonać się. Przy większym zakupnie moi odbiorcy otrzymają kalendarz ścienny do zdzierania na rok 1904.

M. Masalski,
mistrz szewski w Lipinach.

Jedynie polskie konserwatorium muzyczne na Górnym Śląsku pod osobistym kierownictwem posiadziela. Udziela lekcyi gry na fortepianie, skrzypcach, flecie, basie i wszelkich trąbach, jakoteż śpiewu solowego i chórowego. Również obejmuję kierownictwo śpiewu teatralnego i chórowego dla Szan. Towarzystw polskich po cenach przystępnych.

Józef Budzyński, dyrektor muzyki,
Katowice ul. Grundmanna 171 u p. Rzepki.

Sz

Swoi do swego!

Niech żyje swojskie rękodzielo!

Rozszerzając w zakresie krawieckim moje przedsiębiorstwo, donoszę uprzejmie Szan. Rodakom, że zakupiłem na sezon zimowy przy nader korzystnych okolicznościach większą ilość

materyałów krajowych i zagranicznych,

na co zwracam uwagę moim Szan. odbiorcom, i proszę o poparcie.

Z wysokim szacunkiem

A. Szymkowiak
w Katowicach
ul. Andrzeja 2 * Andreasstr. 2
w domu, gdzie polski Bank Ludowy.

Ludziom rzetelnym daję na odpłatę pod przystępnymi warunkami.